Rok IX. Czerwiec 1892. Nr. 12.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie **50** centów;
z przesyłką do Austryji **65** centów, do Niemiec **1** m. **50** fen., do Francyi i Włoch **2** franki, do Ameryki $^1/_2$ dolara.
Pojedyńczy zeszyt w Krakowie **5** centów. z przesyłką **7** ct. = **14** fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski



REDAKCYJA I ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

Uwagi nad męką Pańską (Dok.) 705
Rachunek sumienia (C d.) 724
Od Redakcyi . . . . , . 768

W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego — 1894.

UWAGI
NAD MĘKĄ PAŃSKĄ,
wyjęte z kazań
najsławniejszych mówców kościelnych.

(Dokończenie, patrz: „Echo“ Nr. 11, str. 703.)

XXV. Wszystko się spełniło.

Wszystko się spełniło; trudno wyjaśnić te cudowne słowa. Tylko to jest wielkie i piękne, co jest doskonale, wykończone. Bóg zaczyna i kończy wszystko, co robi; Bóg jest sprawcą stworzenia i odkupienia; gdy ukończył stworzenie świata, oddał świadectwo ziemi, mówiąc: Ta ziemia jest pię-

kna. Odkupienie jest dziełem daleko trudniejszém, daleko wspanialszém; nie idzie tu już o to, aby wyprowadzić świat z niczego, ale żeby świat i człowieka wyrwać z grzéchu. Odkupienie musiało się spełnić całkowicie i to właśnie oznaczają słowa, które Jezus wymówił na krzyżu; ale ja widzę tu jeszcze inne spełnienie, to jest: dokonanie nieprawości ludzkich. Widzieliście może kiedy węża, walczącego z lwem. To właśnie działo się na Kalwaryi Kiedy wąż zdradliwy, zwycięzca rodu ludzkiego sprawca wszystkich nieprawości, wysila się. aby pokonać lwa Judy, nagle pada zwyciężony i uwięziony u stóp krzyża; upada u nóg lwa spokojnego i nietkniętego żadnym ciosem. Wszystkie rozbuntowane namiętności same się niszczą swoją gwałtownością. Czy kłamstwo mogło się dalej posunąć, jak w ustach Kaifasza i mściwych faryzeuszów? Ale i ono zbytkiem swoim śmierć sobie zadało. Słabość i wyrachowana polityka, czy mogły się posunąć dalej jak w sercu Piłata? Ale ta słabość i wyrachowanie będą wieczną hańbą dla Piłatów po wszystkie wieki.

Niedowiarstwo i ciekawość gotowe szydzić ze wszystkiego Czy mogły się dalej posunąć jak w sercu Heroda, który chciał widzieć cuda aby się tém rozerwać który szydził z Jezusa, jak z pozbawionego rozu-

mu, który mądrość przedwieczną okrył szatą zelżywą?

Tu widzimy dokonanie złości ludzkiej. Namiętności nie mogły być dalej posunięte.

Ale w sferach wyższych nastąpiło wspaniałe dokonanie dzieła Bożego. Boski Zbawiciel z krzyża, z tej góry świętej, z tego drzewa nieśmiertelnego, które zaczęło rozciągać swe konary do kończyn ziemi i czoło swe wznosiło aż ku jasnym niebiosom, aby tam przywrócić dawną pogodę, z tego drzewa krzyża Syn Boży rzuca spojrzenie ku niebu, zapytuje ubiegłe wieki, przypatruje się przyszłości i zgłębia przepaści; a objąwszy wzrokiem wszystko, mówi głosem silnym: Wszystko się spełniło.

Królestwo szatana miesza się, drzwi wiecznej siedziby piekła złamane, śmierć zwyciężona, książę ciemności, zdeptany nogami widzi, że nie powinien był nastawać na to boskie życie, że przez tę zbrodnię dopomógł do okazania najwyższej potęgi i że zwycięska noga zgniotła go w tej chwili, gdy dumnie podnosił rękę na węgielny kamień Kościoła. Nastąpiło potrójne wykonanie wszystkiego w niebie, na ziemi i w piekle.

Nie było nigdy uroczystszej godziny w naturze, dla nieba, ziemi i piekła, jak godzina, w której Chrystus skonał. W niebie nastąpiła wielka cisza. Ustały śpiewy niebiańskie,

aniołowie pokoju gorzko płakali i stanęli ze czcią i łzami na szczycie Kalwaryi. Ojciec niebieski sam tylko pozostał w majestacie swoim; cherubinowie, otaczający Go, ze czcią i boleścią głosili pieśń odwieczną: święty, święty, święty! Chwała Bogu na wysokości niebios! Nie mogli dokończyć słów tajemniczych. Ziemia nie rozumiała tych rzeczy, piekło drżało. Ale Jezus Chrystus przywracając sobie ufność i moc boską, wyrzekł wielkim głosem: Ojcze mój, w ręce Twoje oddaję ducha mego. Odzyskał Ojca dla siebie i dla nas. Jeżeli chcemy korzystać z dobrodziejstw krzyża, to wołajmy teraz do Jezusa Chrystusa głosem, pełnym synowskiej miłości: Ojcze nasz, który jesteś w niebie. My także oddamy duszę nasze w ręce Twoje, albowiem jesteś naszym zbawcą i Ojcem. Nie chcemy, jak dzieci zbłąkane, pozostawać zdala od domu ojcowskiego. Pójdziemy do Ojca naszego, aby z Nim żyć i królować na wieki. *Ks. Dupanloup.*

XXVI. Ojcze mój, w ręce Twoje oddaję ducha mego.

Wszystko się spełniło: wielka ofiara kalwaryjska, proroctwa, które ją przepowiadały,

posłannictwo Jezusa Chrystusa na ziemię, pojednanie ludzi z Bogiem, i szczęście, które nam wyjednał przez śmierć swoję. Wtedy, skłaniając głowę, Zbawiciel rzekł do Ojca swego: „Ojcze mój, w ręce Twoje oddaję ducha mego“. Te słowa powinien każdy z nas wbić sobie głęboko w pamięć, aby ja wymówił w chwili, kiedy oddawać będzie ostatnie tchnienie. Szczęśliwy, kto oddaje duchową część swojéj istoty w ręce swego Stwórcy, Zbawcy, tego, który sam jedynie może mu zapewnić wieczną szczęśliwość.— Aby oznajmić, żę dobrowolnie oddaje swą duszę. wydaje nie słabe tchnienie, tak jak zwykle umierający, ale wielki głos, jak zwycięzcy; okrzyk ten był tak silny, tak potężny, że ziemia zatrzęsła się w swych posadach, a mocy piekielne zadrżały. Wtedy spełniły się te słowa Zbawiciela: „Gdy będę podwyższon z ziemi, wszystko za sobą pociągnę.“ Tak jest, Zbawicielu, wszystko pociągasz; słyszę setnika i żołnierzów, którzy widząc ciemności, czując trzęsącą się pod nogami swémi ziemię, wołają: Ten był prawdziwie Synem Bożym. Widzę ten tłum, który się zgromadził, aby się ucieszyć widokiem Twoich cierpień, wydający jęki, wylewający łzy gorzkie, bijący się w piersi i odchodzący z pokorą, skruszony i prawie nawrócony; nie dziwię się, że wkrótce ty-

siące prześladowców Twoich i katów nawróci się i przyjmie wiarę, której nauczałeś. Będąc podniesiony w górę, poruszyłeś wszystkie dusze. Co znaczy rozdarcie się zasłony oddzielającej święte Swiętych od reszty świątyni? Znaczy: że niebo, tak długi czas zamknięte dla ludzi, otwiera się dla nich, znaczy, że zasłona, zakrywająca najgłębsze tajemnice, została rozdartą; że prawdy, których dawniej ludzi nauczano pod figurami, teraz wykładane są jasno wiernemu ludowi, i dzieciom Koscioła. Co znaczy jeszcze, Boże mój, to zmartwychwstanie umarłych, których groby się otworzyły i którzy wyszli z nich w chwili, gdyś oddał ducha? To znaczy, że śmierć Twoja jest życiem dla świata; że nasze zmartwychwstanie nie ma innej podstawy, innego początku, jak tylko tę wzniosłą ofiarę Twoję, Boże nieśmiertelny! Chciałeś umrzeć za tych, którzyby na wieki byli zginęli, gdybyś im był nie dał środków do zbawienia. *O. Mac-Carthy.*

XXVII. Jezus Chrystus umarł, bo sam chciał.

Kiedy widzimy Jezusa Chrystusa, wydanego na zajadłość katów, oddającego ducha

swego wśród największych boleści, nie sądźmy, że słabość i niemoc przywiodły Go do téj ostateczności. Zbawiciel umiéra nie z powodu strasznych cierpień; umiéra, bo sam chce; opuszcza świat bez przymusu, bo dobrowolnie na ziemię zstąpił. Smierć istot żyjących, jest skutkiem słabości natury; śmierć Jezusa Chrystusa jest dowodem Jego potęgi. Dlatego On sam, mówiąc o swojéj śmierci, powiada: „Mam moc oddać życie i mam moc przywrócić je sobie“ Przez to wyraźnie widzimy, że stawia w jednym rzędzie zmartwychwstanie i śmierć swoję, i że jednakowo chlubi się z tego, że ma moc umrzéć i że ma moc zmartwychwstać.

W istocie, musiał miéć sam w sobie żywioł zachowujący od śmierci, kiedy jednem słowem przywracał do życia ciała psujące się i ożywiał zgniliznę. Młodzieniec z Naim, córka jednego z książąt synagogi i Łazarz, już cuchnący w grobie, doznali téj mocy ożywiającéj. Jezus zatém miał moc przywracania życia drugim. Z jakąż łatwością mógł je przywrócić sobie! Napróżno chcielibyśmy osuszyć wielkie rzeki, albo wyczerpać źródło wód żywych; w miarę jak czerpać z nich będziemy, źródło zawsze obfite, zapełnia ubytek i wzbogaca się nowémi wodami; tak samo było ze Zbawcą naszym. On miał sam w sobie źródło wieczne życia, to jest: Słowo

Boskie; to źródło jest tak obfite, że nigdy wyczerpaném być nie może. Zadawajcie rany, jakie chcecie, zawzięci kaci, rozdzierajcie ciało Zbawiciela mego, aby jeżeli być może, zniweczyć to cudowne życie; nie zdołacie tego uczynić, bo On ma w sobie źródło życia; a ponieważ to źródło nie może być wyczerpane, płynąć więc będzie zawsze, dopóki On sam jego biegu nie powstrzyma. Ale czego wasza złość uczynić nie może, to uczyni Jego miłość dla naszego zbawienia. Ten, w którego mocy jest zdrowie i choroby, sprawi to, że życie opuści na jakiś czas Jego ciało, Jezus nie chce umierać z naturalnéj konieczności, bo chce mieć chwałę z tego, że umiera z miłości ku ludziom. Stąd poznajemy, że Zbawca nasz umarł w skutek swéj potęgi, a nie w skutek słabości, powiada św. Augustyn. Swięty Jan Ewangielista robi jednę uwagę, godną zastanowienia, że Zbawca na krzyżu robi przegląd ogólny tego wszystkiego, co napisali o Nim prorocy, a widząc, że nic Mu nie pozostawało więcéj do spełnienia, tylko wychylić napój, o którym mówi Psalmista, prosił, aby mu dano pić. „Pragnę, rzekł, aby się wszystko spełniło“. Następnie, dotknąwszy zlekka językiem i skosztowawszy żółci i octu, który mu dano, uważał sam, że wszystko się już wykonało; że w najmniejszych szczegółach spełnił wolę

Ojca swego; zresztą, widząc, że nic Go już na tym świecie nie zatrzymuje, podniósłszy głos, oddał ducha tak spokojnie, tak swobodnie, że łatwo można było poznać, że nikt Mu życia nie odbiera, ale że On sam je oddaje dobrowolnie, jak to powiedział: „Nikt nie odbiera mi duszy; ale ja ją sam z własnej woli oddaję.“

Jakaż to chwała! Jaka potęga ukrzyżowanego! Czy jest kto taki, coby mógł zasnąć wtedy, kiedy chce tak, jak Jezus umarł, gdy Mu się podobało. Jaki człowiek, przesiębiorąc podróż, oznaczyć może napewno godzinę swego odjazdu, jak Jezus oznaczył godzinę swej śmierci? Dlatego to setnik, któremu zlecono pilnowanie krzyża, widząc tę śmierć, nietylko tak spokojną, ale tak rozmyślną i słysząc głos, który Jezus wydał umierając, zdziwiony taką mocą, obok takiej słabości, zawołał przerażony: „Zaprawdę, ten człowiek jest Synem Bożym“. I ten, który za nic sobie miał Zbawiciela żyjącego, tyle widział potęgi w jego śmierci, że wyznał Jego bóstwo. Czyż nie widzimy, jaka jest chwała krzyża Jezusowego, że Ten, który jest na nim zawieszony, porusza niebo i ziemię; że zmienia porządek świata; sprawia zaćmienie słońca i księżyca, i że obawiać się każe zupełnego przewrotu natury i zamieszania chaosu? Krzyż zwyciężył sza-

tana; krzyż upokorzył pychę i wyniosłość ludzi; krzyż zawstydził ich fałszywą mądrość i odniósł zwycięstwo nad ich sercem. Wtém jest największa chwała krzyża i jego najpiękniejsze zwycięstwo, bo nic nié ma w naturze bardziéj nieuległego i nieugiętego jak serce ludzkie. *Bossuet.*

XXVIII. Jeden z żołnierzów otworzył Mu bok włócznią.

Nié ma serca tak twardego, któreby się nie wzruszyło na widok płynącéj krwi; ale krew Zbawiciela daje łaskę do skruchy i pobudza do pokuty. Ci, którzy pozostali u stóp krzyża i widzieli Go, oddającego ostatnie tchnienie, powrócili stamtąd, powiada święty Łukasz, bijąc się w piersi. Jezus Chrystus umiérając w sposób okrutny i wylewając do ostatniéj kropli swą krew niewinną, rozlał na Kalwaryją ducha skruchy i pokuty. Nie bądźmy bardziéj zatwardziali niż żydzi, płaczmy, jęczmy; opłakujmy nasze grzéchy; pobudzajmy się do gniéwu przeciw sobie samym; odmieńmy życie obojętne na gorliwe; starajmy się zasłużyć przez pokutę na łaski,

które nam Zbawiciel wyjednał. Jezus wylał wszystką swą Krew, aby nam zapewnić zbawienie.

Mylę się: jest jeszcze jedno źródło krwi i łaski, które nie zostało otwarte. Zbliż się, żołnierzu, otwórz ten bok, jest jeszcze ukryty skarb Krwi przenajświętszéj, która przez tę ranę ma na nas spłynąć. Patrzmy, jak krew i woda wytryskują z przebitego boku Jezusa; jestto święta woda chrztu, woda pokuty i łez pobożnych. Jakże ta woda jest skuteczna do obmycia naszych występków! ale ona jest bezskuteczna, jeżeli nie jest połączona z krwią Jezusa, z któréj całą swą moc czerpie. Wylewajmy więc łzy pokuty, ale łączmy je z krwią Jezusa, aby one zdolne były obmyć dusze nasze. Rozumiem tę tajemnicę: odkrywam głęboką przyczynę, dla któréj Zbawiciel, wylawszy tyle krwi przed śmiercią, zachował ją jeszcze dla nas po śmierci. Ta krew, którą wylał przed śmiercią, to była cena naszego zbawienia; ta, którą wylał po śmierci, oznacza łaski, jakie na nas zléwa w Sakramentach świętych. Starajmy się o usposobienie potrzebne do godnego przyjęcia zasług najdroższéj krwi Jezusa, rozmyślając o tém, że ona jest nam dana na odpuszczenie grzéchów.

Bossuet.

XXIX. Jezus na krzyżu.

Tajemnica męki Jezusa Chrystusa jest niezrozumiałą dla ludzi. Dla żydów była zgorszeniem, a poganom wydała się głupstwem. Żydzi, gorliwi o chwałę swojej religii, nie mogli znieść poniżenia, na jakie Jezus się wydał. Poganie, dumni ze swéj filozofii, mieli się za mądrych, a mądrość ich oburzała się na widok Ukrzyżowanego; było to przeciwne rozumowi ludzkiemu wierzyć w Boga ukrzyżowanego. Jednakże ten krzyż, opowiadany po całym świecie, zwycięża pychę żydów i wyniosłą mądrość pogan. Otóż do czego zmierza tajemnica męki Jezusa Chrystusa; nietylko zawstydza światową mądrość ludzi, którzy podobni do pogan, pobożność uważają za szaleństwo i cenią jedynie cnotę bijącą w oczy, ale zawstydza i tych, którzy chcieliby, aby wszystko w religii świętéj zgadzało się z ich fałszywémi wyobrażeniami, O mój Jezu, i ja jestem z liczby tych żydów gorszących się. Wprawdzie, czczę Cię na krzyżu, ale ta cześć jest tylko powierzchowna, a nie prawdziwa.

Prawdziwa cześć Jezusa ukrzyżowanego zależy na tém, aby być z Nim razem ukrzy-

żowanym, aby przyjąć wzgardę krzyża, aby się chętnie stać, jeżeli się to Bogu podoba, pośmiewiskiem dla mądrych tego świata, i uchodzić za szalonego, jak Jezus Chrystus.

To usta wymawiają chętnie, ale serce wcale tego nie mówi; wynajdujemy próżne wymówki, uchylamy się nikczemnie, kiedy potrzeba znieść pogardę na wzór Jezusa Chrystusa. O Boże mój! miłości moja, kochamy Cię dla własnéj pociechy, ale nie kochamy Cię tak, żeby iść za Tobą na śmierć krzyżową. Wszyscy od Ciebie uciekają, wszyscy Cię opuszczają, nie chcą Cię znać, zapierają się Ciebie. Dopóki mamy w tém swój interes, aby iść za Tobą, biegniemy skwapliwie i chlubimy się jak Piotr; ale jedno zapytanie służącéj obala nas. Chcielibyśmy ograniczyć religiją do naszego krótkiego rozumu; jak tylko przewyższa nasz rozum, staje się dla nas zgorszeniem.

Jednakże religija musi być praktykowaną tak, jak ją pojmujemy, to jest, trzeba, aby rozum uniżył się przed nią i żebyśmy doszli do szaleństwa krzyża. Łatwo jest być chrześcijaninem według swego rozumu, być panem siebie, odważnym, wielkim, statecznym i podziwianym od wszystkich; ale być chrześcijaninem małym w oczach ludzi i we własném przekonaniu, czuć się słabym i

wzgardzonym od drugich, do tego wszyscy mamy wstręt.

Dlatego jesteśmy tylko na wpół chrześcijanami. Nietylko idziemy za rozumem własnym, jak poganie, ale szczycimy się gorliwością, jak żydzi. Jestto ubliżać religii, mówimy, przedstawiać ją jako dowód słabego rozumu; trzeba okazać jej wielkość. Niestety! wtedy okażemy wielkość naszej religii, kiedy się staniemy pokornymi, posłusznymi, kiedy się wyrzeczemy samych siebie.

Chcielibyśmy, aby Zbawiciel uczynił nas doskonałymi, abyśmy mogli się szczycić, że doskonałymi jesteśmy, aby spełnił wszystko, czego sobie mądrość nasza życzy; a Bóg uczynił przeciwnie: dał nam Zbawiciela, który zniweczył naszą mądrość i żąda, abyśmy, ogołociwszy się ze wszystkiego, dali się ukrzyżować. O mój Jezu, tego nikt uczynić nie chce, wszyscy Cię opuszczają. Nie należy rzeczy posuwać tak daleko, mówimy, jestto przesadzać w wykonaniu prawd chrześcijańskich i uczynić je wstrętnemi dla ludzi. Czyż nie wiemy, że nietylko ludzie światowi gorszą się nauką krzyża, ale nawet ludzie cnotliwi?

O mój Zbawicielu, ja chcę wychylić Twój kielich do dna. Jestem gotów znosić boleść, pogardę, pośmiewisko, zniewagi od ludzi,

wewnętrzne pokusy i opuszczenie od Ojca Niebieskiego. Powiem tak, jak Ty, dla mojej nauki, powiedziałeś: „Niech ten kielich odejdzie odemnie“; ale, pomimo wstrętu natury dodam: „niech się stanie wola Twoja, a nie moja.“

Te nauki są zbyt wzniosłe dla tych, którzy Cię znają tylko nawpół i którzy idą za Tobą, szukając pociech i chwały Taboru. Co do mnie, opierałbym się Twojej łasce, gdybym się cofał przed krzyżem. Idźmy do Jezusa, idźmy na Kalwaryją; dusza moja smutna jest aż do śmierci; ale mniejsza o to! abym tylko umarł, przebity témi samémi gwoździami i na tym krzyżu, na którym Ty umarłeś, mój Zbawco! *Fenelon.*

XXX Jezus w grobie.

Przedstawmy sobie Jezusa, złożonego po swéj śmierci w grobie, z którego ma powstać żywy. Zmartwychwstanie Jego będzie tak rzeczywistém, jak Jego śmierć, która była tylko przejściem z tego nędznego życia do wieczności. Zbawco mój! oddaję Ci cześć i miłość, zamkniętemu w grobie i za-

mykam się w nim z Tobą; nie chcę, żeby mnie świat widział, nie chcę sam zważać na siebie; zstępuję do ciemności i prochu grobowego; nie należę już do liczby żyjących. Ludzie, zapomnijcie o mnie, zdepczcie mnie nogami, — jestem umarły, a życie, moje teraz będzie ukryte z Jezusem Chrystusem w Bogu.

Te prawdy wszystkim dziwne się wydają; zaledwie niektórzy sprawiedliwi je przyjmują. Cóż więc znaczy chrzest, przez który zostaliśmy, jak Apostoł nas upewnia, pogrzebani z Chrystusem przez Jego śmierć? W czem okazuje się w nas ta śmierć, która stanowi cechę chrześcijanina? Przez co okazujemy, że jesteśmy pogrzebani z Chrystusem? Niestety! chcemy błyszczeć, chcemy, żeby nas chwalono, kochano, odróżniano od innych; chcemy, aby się drudzy nami zajmowali, aby nam okazywali miłość, chcemy zjednać sobie chwałę i przyjaźń ludzką. — Kradzież kadzidła, palącego się na ołtarzu, niczem jest w porównaniu z świętokradztwem, jakiego dopuszcza się dusza, która chce przywłaszczyć sobie to, co się Bogu należy i być ubóstwioną od innych stworzeń. Boże mój, kiedyż zacznę Cię kochać tak, abym nie pragnął dla siebie ani miłości, ani szacunku ludzkiego? Tobie samemu należy się chwała. Tobie samemu miłość!

Powinienem wszystko kochać w Tobie, dla Ciebie i Twoją czystą miłością; siebie powinienem kochać także tylko ze względu na Ciebie, jak osobę obcą. Powinienem się wstydzić pragnienia, aby mnie kochano. Moje wymaganie nie zadawalnia się miłością zwyczajną; nie wystarcza mi ta miłość, którą mi okazuje ze względu na Siebie. Jakaż to niesprawiedliwość, bunt i zaślepienie! Ukarz te uczucia występne! Cóż mamy, czegobyśmy nie otrzymali od Boga, któremu należy się cześć i miłość bezwzględna? Jakże miłosierny jest Bóg, że nas znosi, pomimo takiéj nieprawości naszéj! Chcemy, aby drudzy czynili dla nas to, co Bóg zabrania, abyśmy nie czynili sami dla siebie. Bóg nie chce, abyśmy zwracali ku stworzeniom tę miłość, którą wlał w nasze serca. Nie na to dał nam zdolność kochania, abyśmy odwracali jedni drugich od celu czystéj miłości? Nie chcę już, Boże mój, aby mię kochano; poprzestaję na tém, że mnie znosić będą dla miłości Twojéj. Im więcéj wymagam téj miłości od ludzi, tém mniéj na nią zasługuję i tem bardziéj powinienem być jéj pozbawionym.

To samo tyczy się i sławy; gotów jestem wyrzec się jéj dla chwały Twojéj; niech mnie mają za nic, jak umarłego w grobie; niech na mnie nie zważają; niech się mną

brzydzą; niech mnie w niczém nie oszczędzają, wszystko jest dobrém dla mnie. Jeżeli zachowuję jeszcze dobrowolnie miłość własną, pragnienie sławy, nie jestem jeszcze umarły z Jezusem Chrystusem, nie mogę dostąpić zmartwychwstania. Dopiero po zupełném wyniszczeniu starego, zepsutego człowieka, przechodzimy do nowego życia.

Trzeba, abyśmy się stali umarli na wszystko: dla pociech, dla przyjaźni, dla zaszczytów, dla sławy. Wszystko zostanie nam zwrócone tysiąckrotnie; ale trzeba, aby wszystko w nas zamarło, zostało złożone Bogu na ofiarę.

Gdy wszystko, co uważamy za swoje, stracimy, wszystko odnajdziemy w Bogu. To, cośmy posiadali w sposób niedoskonały, oddane nam będzie czyste i doskonałe, zupełnie odnowione, tak, jak metale, włożone w ogień, nie tracą swéj istoty, ale się oczyszczają z téj przymieszki, która ich wartość zmniejszała.

Jakże serca nasze staną się wtedy wielkie i szlachetne! Miłość nasza nie będzie już miłością słabych stworzeń, ścieśnioną w małych granicach; będzie miłością nieskończoną, noszącą na sobie cechę miłości Bożéj.

Starajmy się naśladować Jezusa Chrystusa w Jego konaniu, śmierci i w grobie Jego; zamknijmy się w ciemnościach wiary, jak

w grobie; poddajmy się wszystkim okropnościom śmierci.

Już nie chcę się uważać za należącego do tego świata. Zapomnij o mnie, świecie jak ja o tobie zapominam i jak chcę zapomnieć o sobie. Zbawicielu mój, Tyś umarł na to, abym i ja umarł. Odbierz mi życie, nie daj mi odetchnąć, nie pozwól, abym sobie miał co zachować, doprowadź serce moje do ostateczności, nie chcę kłaść granic mojej ofierze. *Fenelon.*

RACHUNEK SUMIENIA

w przedmiocie obowiązków i grzéchów,

odnośnie do każdego przykazania,

z oznaczeniem ciężkości różnych win,

dla ułatwienia spowiedzi gieneralnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyi, Rekolekcyj, pierwszéj Komunii św.

przez Księdza Collomb'a

Misyjonarza Apostolskiego, b. Dyrektora Misyj dyjecezyjalnych, Przełożonego Seminaryjum duchownego.

(Tłómaczenie z wydania piątego, przejrzanego i powiększonego.)

(Ciąg dalszy, patrz „Echo“ Nr. 11, str. 650.)

Wystawiać się dobrowolnie na niebezpieczne okazyje, prowadzące do grzéchu ciężkiego: g r z é c h ś m i e r t e l n y. — Odkładać staranie około zbawienia duszy swéj na później, do ostatniéj choroby, do chwili

śmierci, obiecując sobie wtedy prawdziwy żal za winy swe: g r z é c h ś m i e r t e l n y; jestto polegać na miłosierdziu Bożém w sposób obrażający dobroć Pana i Boga naszego. Miéć fałszywą nadzieję, że Bóg raczy miéć wzgląd w wymiarze sprawiedliwości swojéj, na stanowisko i ułomność osób: g r z é c h ś m i e r t e l n y, że jeżeli się sądzi, iż Bóg gotów jest popełnić niesprawiedliwość, przez wzgląd na położenie osób. Jestto z a r o z u m i a ł o ś ć w jaką się popada, gdy się nadużywa obietnic Boga dla swobodniejszego grzészenia. Grzészyć lekkomyślnie, pod pozorem, że Bóg obiecał przebaczyć żałującemu grzésznikowi, a więc i nam z łatwością przebaczy; mnożyć zuchwale ilość grzéchów swoich, w nadziei, że również łatwo przyjdzie uzyskać przebaczenie kilku, jak i jednego grzéchu i wyspowiadać się z kilku lub z jednego: g r z é c h ś m i e r t e l n y i z a r o z u m i a ł o ś ć u b l i ż a j ą c a n a d e r B o g u: jestto chciéć być złym, dla tego, że Bóg jest nieskończenie dobrym.

2. N i e d a j ą c s i ę p o w o d o w a ć l e n i s t w u d u c h o w e m u. W tym celu trzeba używać środków, jakie Bóg nam użyczył, ażeby uzyskać łaski święte i dojść do nieba: sposobami témi są: modlitwa i Sakramenta św. — Zaniedbać przez dłuższy czas (kilka tygodni) odmawiania modlitw i aktów reli-

gijnych, wymagających koniecznie modlitwy: grzéch śmiertelny. Zaniedbać modlitwy: 1. w pokusach, które w inny sposób pokonane być nié mogą: grzéch śmiertelny; 2. w niebezpieczeństwie życia; 3) w nieszczęściu i klęskach publicznych; 4) gdy chodzi o spełnienie obowiązku, wymagającego modlitwy; 5. gdy się czuje potrzebę naglącą otrzymania jakichś łask szczególnych: Przewinienie mniéj lub więcéj ciężkie, w miarę potrzeby otrzymania téj lub innéj łaski.

Zaniedbywać odmawiania modlitw porannych i wieczornych: grzéch powszedni, ze względu na zwyczaj powszechny u wiernych, zwłaszcza, gdy się to często powtarza. — Modlić się z dobrowolném roztargnieniem: grzéch powszedni. Zaniedbywać Spowiedzi świętéj, gdy się wié, że Spowiédź jest jedynym środkiem skutecznym do uniknięcia ciężkich grzéchów lub oparcia się silnym pokusom: grzéch śmiertelny. Toż samo stosuje się do Komunii świętéj, bo kto chce dopiąć celu, winien używać środków. — Zaniedbywać uczęszczania do św. Sakramentów dla pokonania nałogu do grzéchów powszednich, gdy się wié, jak zbawiennym jest ten środek: grzéch powszedni.

Nie dawać się powodować lenistwu cielesnemu. Do tego trzeba używać środków dla zapewnienia sobie dóbr doczesnych; środkami temi są: praca, oszczędność i ostrożność, by nie zaplątać się w złe interesa i oszczędzić sobie zdrowia: tracić czas swój na próżniactwie, lenistwie, zabawie, zbytecznym odpoczynku, wizytach niepotrzebnych: grzéch powszedni, jeżeli tém lenistwem nie opuszczamy ważnych obowiązków. — Wydawać po nad stan i możność — bawić się w spekulacyje hazardowne: grzéch powszedni, jeżeli nikt pokrzywdzonym nie jest. — Miéć nadzieję wyjścia z choroby, bez używania leków: grzéch powszedni, jeżeli to jest kuszeniem niejako Boga; jeżeli się ufa, że się wyzdrowieje z czasem, przy pomocy Boga, a pomoc lékarstw nie jest konieczną, to grzéchu nié ma.

3. Nie wierzyć w przesądy, tak w rzeczach naturalnych, jak i w sprawach religijnych.

1. W rzeczach naturalnych. Używać, w celu wywołania skutku, środków, które nié mają żadnéj po temu władzy naturalnéj; jak np. chciéć uzdrowić chorego za pomocą słów, znaków, czynności pozbawionych samych w sobie siły do tego, n p. ziół zerwanych tego a tego dnia, o naznaczonéj godzinie, przez

osobę, będącą na czczo i t. p. Wierzyć, że trzynaście osób przy stole, krzyk wrony, solniczka przewrócona, dwie słomki na krzyż złożone, są wróżbą nieszczęścia jakiegoś, że bywają dnie szczęśliwe i feralne, że można odgadnąć los osoby przez obserwowanie gwiazd w dniu jéj urodzenia, przez oglądanie składu linij, tworzących się na dłoni człowieka i t. p.

Grzéchy ogółem powszednie, które można uważać za słabości umysłowe, jeżeli te przesądy nie są regułą zachowania się i jeśli się w nie nie wierzy, jak w Ewangieliję; — w przeciwnym bowiem razie są to grzéchy śmiertelne. — Wierzyć w sny: grzéch mniéj lub więcéj ciężki, wedle ważności rzeczy stopnia łatwowierności, jaką się w tém pokłada i o ile dobra wiara nie stanowi. Gdyby była pewność bezwzględna, że sen pochodzi od Boga, że jest jakaś przestroga z nieba, jak się to zdarza czasami, trzebaby się do tego zastosować.

2. Ani w rzeczach duchowych, religijnych. Utwierdzać czyjeś zaufanie, wiarę czyjąś do wizyi, objawień, cudów, relikwij, o których wiemy, że są fałszywe: grzéchy śmiertelne. Jeżeliby się samemu w to wierzyło lekkomyślnie, nieświadomie: grzéch powszedni. — Odma-

wiać pewne modlitwy oznaczonego dnia w tygodniu, przed wschodem słońca, powtarzając je ni mniéj ni więcéj razy nad oznaczoną liczbę; odmawiać pewne formułki, za pomocą których wierzy się w niezawodne zbawienie duszy, bez pomocy jakichkolwiek innych środków; wierzyć w sprowadzenie dészczu, przez wrzucanie do wody figury lub obrazu jakiegoś świętego, grzéchy zwykłe śmiertelne; ale często nieświadomość i dobra wiara uniewinniają. Wierzyć nieroztropnie w fałszywe odpusty: grzéch powszedni, jeżeli się to dzieje nieświadomie.

IV. Ufać jedynie w Boga.

Ku temu trzeba: 1-o nie ufać zbytecznie samemu sobie. Zbytecznie wierzyć w siły swoje i ufność siebie samego na mocy mniemanych swych cnót i zasług, tak, że się już nie obawiamy Boga i sądów Jego — nie obawiać się niczego i nie pokutować z tego powodu za grzéchy swoje. — Zaślepienie, prowadzące duszę do zguby i które jest mniéj lub więcéj cięższe, wedle większego lub mniejszego zezwolenia na podobne myśli i uczynki. Sądzić, że można obejść się bez Boga, nie starać się poznać Go jako Pana i Stworzyciela naszego, nie chcieć

poddać się woli i prawom Jego, jako nie mającemu władzy nad nami i nie starającego się o nas: **grzech śmiertelny** — jes to adoracyja samego siebie.

2-o. Nie ufać zbytecznie ludziom. Radzić się magików, jasnowidzących lunatyków, dla znalezienia rzeczy zgubionych, odkrycia ukrytych skarbów, dowiedzenia się przyszłości swojéj, upewnienia się: kto nas okradł, czy ten lub ów interes się uda, czy się za mąż pójdzie: **grzéch śmiertelny**. chyba, że dobra wiara tłomaczy.

Udawać się do włóczęgów, do mniemanych wróżbitów (także i kabalarek), **których cała zdolność polega na oszukiwaniu i wyłudzaniu, a to w tym celu, by sobie kazać „szczęście wróżyć“**, jest grzéchem śmiertelnym, jeżeli się wierzy w to, co mówią i radzi się ich na seryjo. **Udawać się do czarnoksiężników, aby się uwolnić od nieszczęść rzeczywistych lub spodziéwanych**: grz. śmiertelny, przynajmniéj wtedy, gdy nié można myśleć o ich usunięciu zapomocą środków dozwolonych, a tém samém i o zerwaniu umowy, zawartéj z szatanem.

3-o. Nie wchodzić w żaden stosunek z czartem, celem użycia jego pomocy do wywołania skutków nadzwyczajnych.

Wzywać pomocy czarta samemu lub kazać to czynić komu innemu, przyrzekając się oddać djabłu, czy to wprost, czy domyślnie, zupełnie, a to w celu zdziałania uzyskania czegoś za jego pośrednictwem, co przechodzi moc ludzką — są to czary (magia) i grzéch straszny bałwochwalstwa i odstępstwa od wiary. Chcieć szkodzić drugiemu zapomocą czarta: grz. śmierteluy.

Starać się odkryć przyszłość lub rzeczy ukryte używając do tego rószczki wróżbiarskiéj ciągnąć kabałę lub pasyjans (w tym celu), radząc się stolików wirujących, duchów kołatających, piszących lub wogóle zapomocą czego innego, a przechodzącego porządek naturalny (*wróżbiarstwo*): grzéch śmiertelny, chyba, że tłómaczy nieświadomość lub dobra wiara.

O miłości Bożéj.

Według słów Jezusa Chrystusa trzeba Pana Boga kochać: 1-o *z całego serca* (toto corde), 2-o *nadewszystko* (tota mente) skutecznie, 3-o *z całych sił* (totis viribus).

I. Z całego serca kochać Pana Boga. W tym celu potrzeba: 1-o kochać Go miłością gorącą, która nie cierpi oziębłości.

Nie obawiać się niczego, prócz śmiertelnego grzechu, a za nic mieć grz. powszedni; praktyki pobożne wykonywać jedynie z nawyknienia, niedbale i prawie ze wstrętem; modlić się bez uwagi, chodzić do spowiedzi, a nie poprawiać się; przystępować do Komunii św. bez nabożeństwa i należytych nie odnosić owoców z tego Sakramentu; względem swego bliźniego żywić wewnątrz niechęć, wstręt, zazdrość, skrytą żądzę zemsty, krytykować go, kpić sobie z niego; albo, z drugiej strony, żywić względem bliźniego uczucie przyjaźni nadto gwałtownej, zanadto żywej i czysto zmysłowej; — a co się tyczy własnej osoby, to lubować się w myślach wyradzających się z miłości własnej tajemnej, czuć wstręt do pracy, tudzież do wszelkich trudów i umartwień, nawet niezwykłych; podobać sobie tylko w wygódkach, zabawach i ogólnem rozprószeniu ducha; szukać przyjaciół jedynie w du-

szach zleniwiałych, gnuśnych, oziębłych i obojętnych na wszystko, podobnych sobie, a unikać towarzystwa ludzi żarliwych — oto znaki oziębłości i ospałości duchowej, które, jak nas zapewnia Duch św., obudzają w nas powoli wstręt nawet ku samemu Panu Bogu.

2-o. Należy się kochać Pana Boga miłością *wdzięczną*, daleką od niewdzięczności.

Odbierać dary i łaski od Pana Boga a nie dziękować Mu za nie: grzech powszedni. Odbierać je zaś tak, jakby się nam należały i jakbyśmy mieli jakie prawo do nich: grzech śmiertelny, jeżeli się to czyni z należytą rozwagą i zezwoleniem.

3-o. Trzeba kochać Pana Boga miłością *prawdziwą*, która się nigdy nie zmieni w jakąśkolwiek niechęć lub, co gorsza, wstręt ku Niemu.

Dobrowolnie zezwalać na myśli i uczucia niechęci lub nienawiści ku Panu Bogu, — grz. bardzo ciężki.

Życzyć, żeby nie istniał, żeby nie był nieskończonym w swych doskonałościach, ażeby nie był ani dość sprawiedliwym, ani dość świętym, ani dość potężnym, by módz ukarać grzech i nam przez

to pozwolić żyć według naszych namiętności: grzech śmiertelny.

Weselić się na widok Boga znieważonego, lub jeszcze nadto swą radość innym okazywać: grzech śmiertelny i wielkie zgorszenie. Wymawiać takie obrzydliwe słowa, jak: górą piekło it. d.: grzéch straszny i zgorszenie.

Grzészyć z nienawiści Pana Boga; innych nakłaniać do grzéchu jedynie tylko, aby obrazić Pana Boga: grz. śmiertelny, z cechą właściwą djabłu.

II. Ze wszystkiéj myśli kochać Pana Boga, czyli nadewszystko; taka miłość wyklucza:

1-o pychę, t. j. nieporządną miłość własną. Miłować Pana Boga jedynie i szczególnie dlatego tylko, że nam dobro wieczne przyobiecał i nakazał miłować Siebie pod groźbą, a nie miłować Go dla Dobroci i Doskonałości Jego nieskończonéj — jest miłością wprawdzie wystarczającą i chwalebną, ale nie prawdziwa, gdyż nie jest tyle miłością Pana Boga samego, ile raczéj miłością własną. Kto kocha Pana Boga w ten sposób, że wcaleby nie zadawał sobie trudu, aby wypełniać przykazania Jego, gdyby jedynie nie obawa kary i nadzieja nagrody — ten grzészy śmiertelnie; nie

jestto już bynajmniej miłość Boga, ale nieporządna miłość siebie samago. Cenić swoję osobę. swoje przymioty, tak ducha jak i ciała. nie odnosząc téj chwały do Pana Boga — grz. powszedni, niewdzięczności i niemądréj dumy. Pragnąć szacunku ludzkiego i szukać go jedynie z próżności — grz. powszedni chyba, że się to czyni w celach bardzo złych. Pragnąc przypodobać się komuś, aby go pociągnąć do złego, lub w nieszczęście wprowadzić — grz. śmiertelny. Chlubić się z grzéchu jakiegoś, popełnionego lub nawet wcale nie popełnionego — grzéch, o złośliwości równéj temu grzéchowi, z którego się chlubi.

2-o. Miłość Pana Boga nadewszystko wyklucza nieporządną miłość i przywiązanie do rzeczy doczesnych. Przenosić jakąś rzecz nad Pana Boga — grz. śmiertelny. Przywiązanie do rzeczy jakiéjkolwiek, które umniejsza miłość Pana Boga — grz. powszedni. N. p. mówić, że się kocha coś nadewszystko. Należy wymienić przedmiot takiéj miłości.

3-o. Miłość Pana Boga wyklucza nieporządną miłość innych istot:

Nad Pana Boga przenosić ojca, matkę, męża, żonę, krewnych lub

dzieci — grz. śmiertelny, gdy się to czyni z całą świadomością. Przenosić nad Niego jakąś osobę, którą się kocha miłością namiętną — grz. śmiertelny. Gwałtowną miłość ku jakiejś osobie okazywać w słowach, używanych tylko wobec Pana Boga n. p. ubóstwiam cię, kocham cię, jakbyś był mym Bogiem i t. p. — grz. śmiertelny, bałwochwalstwo, jeźli się to mówi szczerze.

III. Ze wszystkich sił kochać Pana Boga, czyli skutecznie. Jeźli się tak miłuje Pana Boga, to: 1-o. Skoro tylko nieszczęściem popadło się w stan niełaski, należy niezwłocznie z niego powstać. Trwać w grzechu śmiertelnym, bez pojednania się z Panem Bogiem przez Sakrament pokuty, a przynajmniej żal serdeczny, połączony z zamiarem wyspowiadania się przy najbliższéj sposobności — jest narażaniem się na zejście z tego świata w tym stanie grzechu.

2-o. Trzeba być przygotowanym, raczéj umrzéć niż obrazić Pana Boga grzechem śmiertelnym. Nie obawiać się grzechu, owszem: być gotowym przy lada najmniejszéj sposobności pójść za wszelkiemi złemi skłonnościami, wiodącemi nawet do ciężkiego

grzechu, bez zadania sobie trudu zwalczenia ich — grz. śmiertelny.

3-o. Wzbudzaniem częstem aktów miłości, potrzeba dawać świadectwo o swéj miłości Pana Boga. Zaniedbywanie aktu miłości: 1) po przyjściu do używania rozumu; 2) w ciężkich pokusach nienawiści Boga lub przeciw innym cnotom, gdy ich nié można inaczéj pokonać; 3) kiedy zachodzi potrzeba pojednania się z Panem Bogiem przez doskonały akt skruchy; 4) w niebezpieczeństwie śmierci; 5) częstokroć wśród życia — we wszystkich tych przypadkach zaniechanie wzbudzenia aktu miłości jest grzéchem śmiertelnym, jeżeli nieświadomością nié można się wymówić.

Uwagi. 1) Grzéchy przeciwne czci należnéj Panu Bogu, jak: bluźnierstwo, złorzeczenia i t. d. odkłada się do rozbioru drugiego przykazania (jakkolwiek ze stanowiska teologicznego rzecz biorąc ściśle, sprzeciwiają się one piérwszemu) a to w celu ułatwienia rachunku sumienia z piérwszego przykazania i zbliżenia się bardziéj do katechizmu.

2) Nie czyni się wzmianki szczególnéj o cnocie religii, gdyż jak nazwa wskazuje: religio religans Deo (związek z Bogiem) obejmuje wszystkie obowiązki wobec

Pana Boga, zawarte w trzech pierwszych przykazaniach. Grzechy przeciwne cnocie religii są zatem te właśnie, które się sprzeciwiają tym trzem przykazaniom [1]).

Drugie przykazanie: *Nie bierz Imienia Pana Boga twego nadaremno.*

Niniejsze przykazanie zakazuje uchybiać: 1) Panu Bogu, 2) osobom poświęconym Bogu, 3) rzeczom świętym.

I. Nie uchybiać Panu Bogu.

1-o. Myślą: Zezwalać na myśli bezbożne, złe, obelżywe i bluźniercze przeciwko Panu Bogu lub przeciw Jezusowi Chrystusowi, n. p. że nie jest sprawiedliwym i że nie jest dobrym, bo gdyby nim był, to by nam nie kazał tyle

---

[1]) Św. Franciszek Salezy, czyniąc rachunek sumienia dość szczegółowy, nietylko, że nie mówi o cnocie religii, ale nawet nie wspomina o wierze, nadziei i miłości. Opuscules de spiritualite; traktat XIII. tom III. wyd. Vives'a rok 1871.

cierpieć it. p, że nie jest wszechmocnym; że nie zajmuje się nami, że nie umié rządzić światem it. d., że Jezus Chrystus nie jest Bogiem i t. d.: grzéch śmiertelny.

2-do. Słowem: Wymawiać wyżéj wzmiankowane bluźnierstwa lub inne tym podobne — grz. śmiertelny.

Zwyczaj wzywania nadaremno ze zwyczaju i bez zastanowienia się, imienia Pana Boga, im. Jezus it p. jest nieuszanowaniem tychże imion i zwykle grzéchem. Wzywać imienia Boskiego, im. Jezus, w gniewie, z zamiarem, czy to w téj chwili, czy dawniéj powziętym, uchybienia Panu Bogu — grz. śmiertelny; powszedni zaś, gdy nié ma tego zamiaru przytém.

Łączyć imię Boże ze słowami, oznaczającémi wzgardę: grz. śmiertelny.

Miéć zwyczaj wymawiać słowa nieprzyzwoite i grubijańskie — grzéch powszedni, z powodu gniéwu i zgorszenia.

Bluźnić przeciwko Panu Bogu — grzéch to straszny i śmiertelny. Przeklinać dzieła ręki Bożéj jak: pogodę, dészcz, grad, wiatr, ogień i t. d. — grz. śmiertelny, jeżeli przy tém jest skierowany

przeciw Mądrości i Opatrzności Bożej w Jego dziełach, jeżeli zaś to złorzeczenie bynajmniéj się nie odnosi do Pana Boga, jako stwórcy tych dzieł, to wówczas jest grzech powszedni. Ganić i krytykować dzieła ręki Boskiéj, jak: stworzenie, zachowanie, przeznaczenie — grz. śmiertelny, jeżeli się je gani wyraźnie, jako dzieła Boże.

3 o. Czynem: Odgrażać i rzucać się przeciwko Bogu, przeciw Jezusowi Chrystusowi, przeciw Niebu, przeciw Kościołowi, przeciw cierpieniom, które Pan Bóg na nas zsyła, przeciw stworzeniom Boskim, jako takim — grz śmiertelny.

4-o. Sądzeniem dowolném: Nie brać Pana Boga na świadka, ani stworzenia, w których szczególnie przebija się Mądrość i Potęga Boża, nie zaklinać się na swe sumienie.

Brać Pana Boga na świadka lub wogóle przysięgać na stworzenia boskie, na własne sumienie, gdy idzie o rzeczy prawdziwe, słuszne, ale małéj wagi, bagatele — grzech powszedni, a śmiertelny, jeżeli to zaś dzieje się z pogardą Pana Boga.

Brać Pana Boga na świadka zemsty, popełnienia w przeszłości lub w przyszłości jakiegokolwiek grze-

chu, słowem, gdy idzie o rzeczy same w sobie złe — grzéch śmiertelny.

Brać Pana Boga na świadka obietnicy, któréj się nie chce dotrzymać, n. p. pod przysięgą obiecać coś komuś zrobić, nie mając już w piérwszéj chwili woli wypełnienia tego przyrzeczenia — grzéch śmiertelny

Brać Pana Boga na świadka rzeczy nieprawdziwych lub uchodzących za takie, n. p. przysięgając na rzecz nieprawdziwą, lub którą się za nieprawdziwą uważa, — grz. śmiertelny, choćby nawet chodziło o rzecz małéj wagi.

W sądzie fałszywie przysięgać: grzéch śmiertelny; trzeba podać okoliczności, które wskutek tego mogą wpłynąć na sławę lub stosunki majątkowe: 2) Mówić: niech mnie piorun trzaśnie, obym tak z tego miejsca nie wstał, niech mnie ziemia pożre — jeżeli to nieprawda, co mówię — grzéch śmiertelny, jeżeli chodzi o rzecz nieprawdziwą, nieistniejącą, a połączone to ze zgorszeniem; jeżeli jednak w ten sposób upewnia się drugich o prawdzie, lecz małéj wagi, wtedy jest grz. powszedni 3) Złorzeczyć komu mówiąc: niech go djabli porwą, bodajby się w ziemię zapadł, — grz. powszedni, jeżeli to złorzeczenie płynie tylko z płochości, bez zgor-

szenia lub w poruszeniu pochodzącem z gniewu: grz. śmiertelny, jeżeli w istocie pragnie się spełnienia tego, co się mówi, lub jeśli to połączone z wielkiem zgorszeniem. 4) Ślubami: Nie czynić ślubów nieroztropnych lub niesłusznych: Lekkomyślnie czynić znaczne śluby — grz. powszedni. Uczynić ślub popełnienia grzechu jakiegoś, zemsty — grz. śmiertelny zawsze, nawet, gdy materyja jest lekką. 2) Nie wypełnić ślubu przyrzeczonego lub nie uskutecznić tego, na co ślub zamieniono — grz. śmiertelny, jeżeli materyja jest ważną. 3) Nie odwlekać ślubu ponad termin oznaczony, odwlekać, przez pewien dłuższy czas, wypełnienie ślubu znaczniejszego — grz. śmiertelny. 4) Należy uważać, by nie wypełnić ślubów niesprawiedliwych, lub złych, które się uczyniło: Popełnić rzeczywiście grzech, do którego się kto ślubem zobowiązał — grz. śmiertelny, nawet gdyby rzecz sama w sobie nie była ważną.

II. Nie uchybiać osobom czci Bogu poświęconym.

Ani myślą, ani mową, ani czynem; a jeżeli się to sprzeciwia prawdom wiary,

ogłoszonym przez Kościół, to jest to nadto klątwą obłożone, owszem: mamy je czcić, i to: najpierw, osoby już w niebie będące: Matkę Najświętszą, śś. Aniołów i Świętych: zatrzymywać się nad myślami złémi obelżywymi przeciwko Matce Boskiéj, Aniołom i Świętym — grz. śmiertelny, jeżeli materyja jest ciężka.— Wypowiadać słowa lub pisać przeciwko Najświętszéj Pannie coś zdrożnego — bluźnierstwo straszne i zgorszenie, a jeźli się to sprzeciwia prawdom wiary, ogłoszonym przez Kościół, to jest to nadto klątwą obłożone.

Gardzić Jéj świętami lub czcią, Matce Bożéj oddawaną, znieważając Jéj wizerunki, kaplice i posągi — grz. śmiertelny. — Mówić, pisać, działać przeciw czci winnéj Świętym: grz. śmiertelny.

2-o. Oddawać należny szacunek osobom poświęconym Bogu na ziemi, żyjącym: Papieżowi, Biskupom, Kapłanom, Zakonnikom i zakonnicom, osobom pobożnym, co ślubowały służbę Panu Bogu, źle o nich sądzić bez słusznych powodów, źle mówić lub drwić sobie z nich — grz. śmiertelny, jeżeli materyja jest ciężką. Mieć uprzedzenie do funkcyj kapłańskich jakiegoś księdza z powodu

kalumnij nań rzucanych lub z powodu oczernienia jakiego — grzech śmiertelny, gdy uprzedzenie jest nieco silniejsze. — Ośmieszać lub naśladować osoby Panu Bogu poświęcone, w celu osłabienia ich powagi — grz. śmiertelny, jeżeli się pozbawiło ich powagi. Bić lub kazać obić osobę duchowną, wiedząc o tém dobrze, że jest nią (naturalnie oprócz słusznéj obrony) — grz. śmiertelny i klątwa. Pogardzać osobami pobożnémi lub je wyśmiéwać — grz. śmiertelny, jeżeli ich pobożność jest głównie przedmiotem pogardy.

III. Nie uchybiać czci rzeczom, do użytku Bożego służącym.

1-o. Należy czcić miejsca, poświęcone Panu Bogu: kościoły, kaplice, cmentarze. Rozmawiać w kościele bez potrzeby, w kościele śmiać się, być roztargnionym dobrowolnie, innym przeszkadzać, sprzeczać się o miejsce w ławce, wcale nie klękać, albo czynić to niedbale — grzéchy zazwyczaj powszednie, jeżeli nie stają się ciężkiémi z powodu wielkiego zgorszenia.

Ustawiczém rozmawianiem lub zachowaniem się nieskromném znieważając kościół — grz. śmiertelny, połączony ze świętokradztwem. Kraść z kościoła — grzéchu tego wielkość zależy od jakości kradzieży i świętokradztwo. Puszczać na paszę zwiérzęta na cmentarz — grz powszedni. Naruszać groby i znieważać je — wielkość grzéchu zależy od wielkości profanacyi. Źle zachowywać się na procesyi i gorszyć innych: zależy od wielkości zgorszenia.

2-o. Należy miéć w poszanowaniu przedmioty Panu Bogu poświęcone, jak: naczynia ś., ozdoby kościoła, relikwije, oleje śś., obrusy, statuy, wodę święconą, dzwony i wogóle wszystko, co przeznaczone do służby Bożéj. Dotykać się ze wzgardy lub bez pozwolenia naczyń kościelnych (kielichów, paten, monstrancyj, puszek na hostyje) bez odpowiedniego pozwolenia — grz. śmiertelny; z ciekawości zaś brać w rękę wspomniane rzeczy lub przez lekkomyślność — grz. powszedni. Używać bielizny kościelnéj poświęcanéj lub ozdób dla celów zupełnie świeckich — grz. powszedni; śmiertelny zaś wtedy, gdyby się to odnosiło téj bielizny nieprzepranej, której bezpośrednio dotykają się postacie śś., jak korporały, pury-

fikaterze i t. d. Kradzież relikwij: dla dewocyi — grz. powszedni, niekiedy jednak i w tym wypadku jest grzechem śmiertelnym, połączonym nadto z klątwą, zastrzeżoną Papieżowi. — Grz. śmiertelny zaś, gdy jest profanacyja lub sprzedaż: Profanować słowa Pisma św., używając ich do żartów — grz. powszedni; grzech śmiertelny wtedy, gdyby je ktoś wplątywał do piosnek nieprzystojnych lub robił do nich niegodziwe aluzyje. — Sprzedawać lub kupować bez należytego uprawnienia, kraść lub uzurpować dobra kościelne — jest grz. śmiertelnym, połączonym z klątwą. — Kradzież ornamentów lub naczyń kościelnych z włamaniem się do kościoła lub do zakrystyi — grz. śmiertelny.

3-o. Cześć dla służby Bożej: a więc Mszy św., Sakramentów śś i wszelkich obrzędów kościelnych. Sprawowanie Mszy św., Sakramenta śś., lub inne ceremonije kościelne krytykować lub naśladować je w chęci wyśmiewania się z takowych — grz. mniej lub więcej ciężki, stosownie do istoty rzeczy, sprofanowanej intencyi i sposobu wyśmiewania; należy to objaśnić spowiednikowi. Przyjmować w stanie grzechu

śmiertelnego te Sakramenta śś., do których w stanie łaski przystępować należy n. p. Komuniją ś., Sakrament Bierzmowania, Sakr. małżeństwa, Sakr. Olejem św. namaszczenia. — grz. śmiertelny i świętokradztwo.

Co się tyczy Spowiedzi i Komunii św., to rzecz o tém będzie w rozbiorze 3. i 4 przykazania kościelnego.

Trzecie przykazanie: *Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.*

Do tego przykazania odnoszą się dwa pierwsze przykazania kościelne:

Trzy powyższe przykazania nakazują święcić niedzielę i święta przepisane. Otóż, aby święcić te dni i zachować te 3 powyższe przykazania, należy: 1) Wstrzymać się od prac niewolniczych; 2) Znajdować się na Mszy św. i o ile można na kazaniu i nabożeństwie popołudniowém; 3) Oddawać się pobożnym uczynkom.

I. Wstrzymać się od robót niewolniczych.

Przy pracy niewolniczéj przeważnie są zajęte siły fizyczne a nie umysłowe; — przy pracy wyzwolonéj przeciwnie: umysł wiele więcej pracuje niż ciało. Te, które się wykonywują zarówno siłami fizycznémi i umysłowémi przez osoby wszelkich stanów, bez żadnéj różnicy, niezależnie od ich zawodu, zowią się **robotami wspólnémi**. Tylko roboty niewolnicze zabronione są w niedziele i święta nakazane.

1-o wstrzymywać się od pracy fizycznéj. **Pracować samemu, lub pozwolić innym pracować w niedziele albo w święta nakazane, — bez potrzeby, bez pozwolenia i to przez znaczny czas** — grz. śmiertelny. Wielkość jednak grzechu zależy od długości czasu pracy i od tego, czy pracowano ze zgorszeniem innych, czy też obeszło się bez zgorszenia; jeżeli praca wywołała wielkie zgorszenie, to grzéch jest zawsze śmiertelnym z powodu tegoż zgorszenia, choćby praca nie trwała długo. — Jeżeli pracowano krótko, a zgorszenia wielkiego nie było, to jest grzéch powszedni. Należy podać na Spowiedzi liczbę osób, którym pracować polecono.

Pracować bez pozwolenia prawnej zwierzchności, jeżeli je zwłaszcza łatwo można uzyskać, choćby nawet praca była konieczną— grzech mniej lub więcej ciężki, stosownie do wielkości zgorszenia, w kraju, gdzie panuje zwyczaj, nakazujący prosić o pozwolenie. Tam, gdzie tego zwyczaju nie ma, a konieczność pracy nie ulega kwestyi, dyspensa nie jest konieczną. W miejscach, gdzie zwyczaj wymaga proszenia o dyspensę, nie byłoby grzechem pracować nie otrzymawszy jej, w przypadku, w którym nie możnaby jej było otrzymać zupełnie lub jedynie z trudnością.

Podawać niesłuszne przyczyny w celu otrzymania pozwolenia na pracę we święta — jest tylko okłamaniem władzy, a dyspensa udzielona w takim razie nie ma ważności.

Pracować lub kazać pracować kilka razy tego samego dnia w ten sposób, iż te prace zebrane tworzą razem jedną pracę znaczną — grz. śmiertelny.

Choćby się nawet wprost nie pracowało ciężko, to już samo dokonanie czynności zabronionych w te dni, jako to: otwieranie handlu, by powywieszać na okaz rzeczy przeznaczone na sprzedaż,

puszczanie młynu, — jest grzechem bardziej lub mniej ciężkim, chyba, że dyspensa, zwyczaj, lub konieczność usprawiedliwia takie postępowanie, jak to wytłómaczono odnośnie do innych robót ręcznych.

2-o. Wstrzymywać się od grzechu, który ze wszystkich zajęć najbardziej dniom świątecznym uchybia.

Przepędzać część święta na śmiertelnej obrazie Boskiej, na pijatyce, przewrotnych rozmowach i w złych towarzystwach, na tańcach — są to okoliczności powiększające grzech, bez zmiany jego rodzaju, jeżeli zwłaszcza nie zachodzi znieważenie świętokradzkie, jawne, ze zgorszeniem dni tych świętych.

II. Słuchać mszy św., kazania i być na nabożeństwie popołudniowem.

1-o. Słuchać mszy św.

Opuszczać Mszę św. z własnej winy, kazać drugim to czynić, lub też pozwalać swym poddanym na opuszczenie Mszy św. — grzech śmiertelny. Należy powiedzieć ilość osób. Narażać się na opuszczenie Mszy św, jeżeli n. p. kto bez słusznej przyczyny idzie do obcej parafii nie wiedząc dobrze o której go-

dzinie tam rozpoczyna się nabożeństwo, — grzéch śmiertelny. Opuścić z własnéj winy znaczniejszą część, lub jednę z istotnych części Mszy św. — albo być obecnym wprawdzie na obu różnych połowach Mszy św., ale odprawianych równocześnie, przez dwóch księży, grzéch śmiertelny. Słuchać Mszy św. zewnątrz kościoła, w ten sposób, żeby ani nawet duchowo nie być na niéj obecnym i ze samego już zachowania się drugich nie módz miarkować co czyni celebrans — grzéch śmiertelny. Rozmawiać, śmiać się, spać, innym przeszkadzać podczas Mszy św. — wielkość grzéchu zależy od tego *a)* podczas jakiéj części mszy św. to się działo, *b)* jak długo trwało, *c)* czy i jakie zgorszenie wywołało. W razie wątpliwości, czy się zgrzészyło w téj materyi, należy się poradzić spowiednika lub teologa.

2-o. Słuchać kazania.

Nie słuchać kazań i, znajdując się już na sumie, wychodzić z kościoła na czas kazania — grzéch mniéj lub więcéj ciężki, stosownie do stopnia wykształcenia religijnego i do sposobności pouczenia się skądinąd.

3-o. Być obecnym na nabożeństwie popołudniowém.

Opuszczać nabożeństwo popołudniowe, gdy bez trudności można być na niém obecnym — grzéch powszedni wtedy, jeżeli odprawiają się one w parafii z polecenia władzy kościelnéj.

Opieszałość w téj materyi (t j. w uczęszczaniu na te nabożeństwa) jest częstokroć powodem, że się bywało w złych towarzystwach w niedziele i święta i dopuszczało się może nawet ciężkich wykroczeń.

III. Oddawać się pewnym uczynkom dobrym.

Wysłuchawszy Mszy św, i to może tylko czytanéj, przepędzić dzień bez żadnéj już nadto modlitwy) ani jakiegoś uczynku pobożnego: jestto sposób postępowania, którego zupełnie uniewinnić trudno. Nie mogąc być obecnym na Mszy św, zaniedbać to zastąpić modlitwami lub innémi dobrémi uczynkami, już to w czasie, kiedy się w kościele dopołudniowe nabożeństwo odprawia, już to w innym czasie tego dnia: Przeciwny temu sposób postępowania jest właściwy duszom pobożnym,

którym leży na sercu uwielbianie Boga w ...nych dniach świętych.

Czwarte przykazanie: *Czcij ojca twego i matkę twoję, abyś był długowieczny na ziemi.*

To przykazanie obejmuje obowiązki wzajemne: 1-o dzieci i rodziców, 2-o sług i panów; 3-o mężów i żon; 4-o braci i siόstr; 5-o wiernych i pasterzów; 6-o uczniów i nauczycieli; 7-o podwładnych i przełożonych w każdéj hierarchii: duchownéj lub świeckiéj.

. Obowiązki wzajemne rodziców i dzieci.

Obowiązki dzieci względem rodziców.

Dzieci winny rodzicom i tym, którzy ich zastępowują: miłość, uszanowanie, posłuszeństwo i pomoc.

I. Kochać rodziców: 1-o miłością nadnaturalną; kochanie ich jedynie ze skłonności naturalnéj, a nie w widokach Bożych i dla Boga; jest miłością bez zasługi.

2-o. Miłością wewnętrzną i prawdziwą; Żywić przeciw nim w sercu uczucia nienawiści rozmyślnéj: grzéch śmiertelny; Trzeba tu jednak rozróżnić dobrze pokusę od zezwolenia na nią; nienawiść ich występków, które nie jest grzéchem, od nienawiści ich osoby, która jest grzéchem zawsze — jakiekolwiek byłyby ich występki. Przez nienawiść do nich cieszyć się z ich nieszczęścia, lub im źle życzyć — grzéch śmiertelny. Życzyć im śmierci, aby pozyskać swobodę i używać ich dobra — grzéch śmiertelny.

3-o. Miłością zewnętrzną i widoczną w postępowaniu: Zasmucać ich przez złe prowadzenie się, opuszczając ich przeciw ich woli, lub grożąc im, że się ich opuści, by udać się do obcych krajów — grzéch śmiertelny. Używać gwałtu, groźby, podstępu lub innych nieuczciwych środków dla zmuszenia ich do zapisów przeciwnych ich zamiarom lub dla przeszkodzenia zapisów, które byli postanowili: ciężki grzéch przeciw miłości bliźniego, miłości synowskiéj i sprawiedliwości. Nie ma grzéchu, jeżeli się do tego nie użyło środków niedozwolonych. — Dla urazy nie rozmawiać

z nimi lub czynić to w sposób przykry, okazywać im niechęć, złém obejściem ich ranić. Grzech śmiertelny, jeżeli się mocno zasmuciło rodziców.

Ten sam grzech może nie być ciężkim ze strony dziecka względem rodziców obojętnych, a być nim ze strony dziecka względem rodziców dobrych i czułych. Ważność tego grzechu może jeszcze zależeć od zwyczajów, od obyczajów kraju, rodziny, od mniéj lub więcéj starannego wychowania dzieci i rodziców, od wymagań tych ostatnich.

II. Szanować rodziców. To uszanowanie powinno być 1-o nadprzyrodzone t. j., że powinno się w nich widzieć zastępców Boga: Szanować ich jedynie albo głównie dla ich przymiotów naturalnych, przez bojaźń lub nadzieje doczesne; uszanowanie takie nie jest wprawdzie grzechem, ale nie ma żadnéj zasługi dla nieba.

1-o. Uszanowanie to powinno być w praktyce: nie ubliżać im zatém nigdy w myśli: przez zuchwałe sądy, pogardę w duchu: grzech śmiertelny, jeśli takowe uczucia wyniszczają lub zmniejszają znacznie uszanowanie winne rodzicom; w słowach: znieważać ich wprost, mó-

wiąc do nich w sposób lekceważący, obracając w śmieszność ich zdanie, ich groźby, ich wady: Grzech śmiertelny, jeżeli uchybienie jest ważne.[1]) — Wyznać czy to nie jest we zwyczaju. Przeklinać, życzyć im jakiego nieszczęścia, śmierci w obec nich: grzech śmiertelny. — Znieważać ich pośrednio i po za ich obecnością przez pogardę, wyjawianie i przesadzanie ich błędów — grzech śmiertelny. Czynem przedrzeźniać, wyśmiewać, nadawać przezwiska, wyrządzać im zniewagę, nie przyznawać się do nich dla ich ubóstwa, ich wad; podniecać braci, siostry lub inne osoby domowe do ubliżenia im — grzech śmiertelny, jeżeli uchybienie jest ważne. Gdyby ważne w sobie same uchybienie pochodziły raczéj ze złego wychowania dziecka, z jego grubijaństwa i złości; gdyby rodzice byli tylko lekko niém obrażeni, grzech byłby powszednim. — Gro-

[1]) Można rozpoznać ważność uchybień: 1-o jeżeli sprawiają rodzicom wielki smutek, szczególniéj, jeżeli powodują ich łzy; 2-o jeżeli ściągają ich wielki gniew, zwłaszcza, gdy to było do przewidzenia; 3-o jeżeli wyniszczają zupełnie lub zmniejszają znacznie uszanowanie winne rodzicom.

zić ostro rodzicom, podnieść na nich rękę, uderzyć — grzéch śmiertelny.

III. Słuchać rodziców. Posłuszeństwo to powinno być:

1-o. Nadprzyrodzone: Słuchać ich ze zwyczaju, z konieczności, ze skłonności, z bojaźni lub czysto naturalnego interesu: jestto posłuszeństwo bez zasługi przed Bogiem.

2 o. Ochocze: Słuchać z objawami złego humoru, niechętnie, narzekając i każąc sobie rozkaz po kilka razy powtórzyć. Grzéch powszedni. Wyznać, czy to jest w zwyczaju.

3-o. Skuteczne: Nie posłuchać w rzeczy wielkiej wagi, w sprawie doczesnéj lub duchowéj n. p. zawiérając małżeństwo bez ich porady; łącząc się przeciw ich woli z osobą nieodpowiednią ich stanowisku i t. d, chodząc do karczmy, przebywając w złém towarzystwie, nie chcąc odbyć Wielkanocnéj Spowiedzi, być na Mszy św. w niedzielę. Grzéch śmiertelny nieposłuszeństwa, jeżeli rozkaz był poważny. Dziecko może jednak nie posłuchać rodziców, gdy ci mu rozkażą coś przeciwnego prawu Bożemu, albo gdy je skłaniać zechcą do

stanu, do którego powołaném się nie czuje zupełnie.

Do ważności nieposłuszeństwa rodzicom i utworzenia grzéchu różnego od tego, który się już popełnia, przestępując prawo Boże potrzeba 4 warunków: 1 o, aby rodzice wyraźnie i stanowczo rozkaz swój sformułowali, nie zaś zdawali się tylko radzić, zachęcać lub usilnie prosić; 2-o, aby rzecz rozkazana była ważną; a jest nią zawsze, jeżeli stosuje się do dobrych obyczajów lub zbawienia rodziny i jeżeli to jéj żądanie pociąga ważne konsekwencyje w zarządzie rodziny; 3-o, aby nieposłuszeństwo było zupełnie dobrowolne i aby dziecko wiedziało i mogło wiedzieć o ważności rzeczy rozkazanéj; 4 o, aby rodzice przynajmniéj mieli intencyją zobowiązania pod karą stósowną, za uchybienie ważne. Dzieci o tém sądzić mogą wedle ważności rzeczy rozkazanéj Ale ponieważ rodzice rzadko kiedy mają intencyją zobowiązania pod grzéchem, zdarza się często, że nieposłuszeństwo, nawet w rzeczach ważnych, będzie tylko grzéchem powszednim, jako nieposłuszeństwo, bo nie będzie posiadało tego 4-tego warunku.

IV. W s p i é r a ć r o d z i c ó w: 1-o w ich potrzebach doczesnych: Z a n i e d b y w a ć p o m a g a ć r o d z i c o m w i c h u b ó s t w i e, w c h o r o b i e, w s t a r o ś c i, w e w s z y s t-

kich potrzebach cielesnych, wedle ich stanu i swojej ważności: grzech śmiertelny, jeżeli rodzice są w ciężkiej potrzebie. Obowiązkiem jest wspierać rodziców, nawet, kiedy się po nich niczego nie dziedziczy, bo ten obowiązek opiera się na prawie natury, a nie na ilości zostawionego mienia. Nie chcieć ich odwiedzić lub ociągać się z tém; nie pielęgnować ich w chorobie, zwłaszcza w ciężkiej, z nienawiści lub zemsty: grzech ciężki i zgorszenie. Nie wypłacać rodzicom uposażenia należytego, czy to na mocy aktu spisanego, czy też słowa danego: grzech, którego ważność jest w stosunku do potrzeb i wymagań rodziców i wartości tego, co się im należy, równie, jak i w stosunku do stanu majątkowego dzieci.

2-o. W ich potrzebach duchownych: *za życia*: zaniedbywać pocieszać rodziców w ich troskach, podtrzymywać w upadku ducha, modlić się za nich, nauczyć ich praw kardynalnych, jeżeli ich nie znają, pracować nad ich nawróceniem, jeżeli nie dopełniają swych powinności: grzech mniej lub więcej ciężki, stosownie do potrzeb rodziców, uwagi i świadomości dzieci.

Zaniedbywać uprzedzić ich o bliskiém niebezpieczeństwie śmierci, tak, iżby nie mogli przyjąć Sakramentów z należytą przytomnością: grzéch śmiertelny, chybaby była wymówką niewiadomość niebezpieczeństwa lub zbyt wielką nieśmiałość. Dać im umrzéć bez Sakramentów z własnéj winy: grzéch smiertelny. Przeszkodzić im do zrobienia restytucyj albo do jakiegokolwiek dobrego uczynku, zapomocą testamentu lub winny sposób: grzéch śmiertelny, jeżeli jest materyja ważna i obowiązek wykonania tego, co się zrobić przeszkodziło. — *Po śmierci:* zaniedbywać jałmużny, dobrych uczynków, Mszy i nabożeństwa, wedle zwyczaju miejscowego: to znaczy nie uiścić się z długu, którego się domaga wdzięczność i zwyczaj. Zaniedbać spełnienia ich ostatniéj woli, uiszczenia zapisów, restytucyj, fundacyj, które zalecili słowem lub na piśmie: grzéch śmiertelny, jeżeli to jest niedbalstwem w rzeczy ważnéj, co się dość często zdarza. Zapomniéć zupełnie o rodzicach, zmarłych, nigdy się za nich nie modlić, lub nie kazać się nigdy modlić za nich: grzéch śmiertelny.

Te różne obowiązki, które dzieci winny spełniać względem ojca i matki, powinny też spełniać względem dziadka i babki, wujów i ciotek, teścia i teściowéj i rodziców chrzestnych.

Obowiązki rodziców względem dzieci.

Rodzice winni dzieciom swoim: utrzymanie, dobry przykład, wychowanie, nadto czuwać nad niémi i w razie potrzeby karać je.

I. Utrzymać dzieci swe winni: 1-o czuwając nad ich zdrowiem i życiem. *Przed urodzeniem.* Ze strony matki: Zaniedbać należytych ostrożności dla zachowania życia dzieci; dopuszczać się dobrowolnych i ważnych niebaczności, mogących być przyczyną ich śmierci: grzech śmiertelny; Ze strony ojca: Źle się obchodzić z małżonką brzemienną, nakazywać jéj zbyt ciężką, lub dla niéj niebezpieczną pracę, przyczyniać jéj gwałtownych wzruszeń, lub smutków, mogących zaszkodzić dziecku przed urodzeniem: grzéch śmiertelny.

Przyczynić się do poronienia, bezpośrednio samemu lub pośre-

dnio, dostarczając na to środków drugim: grzech cieżki z klątwą, jeżeli skutek został osiągniętym.

Po urodzeniu: Podrzucać dzieci u bram szpitala, bez naglącej przyczyny: grzech śmiertelny, jeżeli dziecię jest prawe. — Kłaść dzieci obok siebie na noc, przed skończonym rokiem: grzech śmiertelny, jeżeli statuta dyjecezyalne tego wzbraniają; jeżeli zaś nie wzbraniają tego, grzechem jest zaniedbanie ostrożności, potrzebnych dla uniknięcia przypadku. — Jeźli się jest zmuszonym powierzyć dziecię mamce obcej, brak starania o to, aby była usposobienia i temperamentu zdrowego i miała dobre obyczaje, jest grzechem mniej lub więcej ciężkim, stosownie do stopnia nieuwagi lub niedbalstwa — Podczas niemowlęctwa dzieci popełniać nieostrożności dobrowolne, mogące przyczynić śmierć im albo sprowadzić chorobę, kalectwo, ułomność; wystawiać je na niebezpieczeństwo upadnięcia, wpadnięcia do wody lub ognia i t. d. — grzech ciężki, jeżeli to się popełnia z rozwagą

2-o. Dostarczając im przyzwoitego utrzymania co do zdrowia i życia ciele-

snego. Odmawiać dzieciom pożywienia, ubrania, mieszkania, lekarstwa w chorobie, zmuszając je przez to do żebrania, kradzieży lub szkodzenia swojemu zdrowiu i sławie: grzech śmiertelny. Jeżeli się im odmawia tylko tego, co przyzwoite i pożyteczne a nie konieczne: grzech powszedni. Odmówić im po śmierci kosztów pochowania: oburzające okrucieństwo. Grzeszyć w przeciwnym kierunku: zawiele dając dzieciom, zostawiając do ich rozporządzenia zawiele pieniędzy, szczególniej gdy się widzi, że robią z nich zły użytek; podsycać n. p. próżność córek, lub zmysłowość synów, którzy mogą zacząć uczęszczać do miejsc publicznych it. d. — grzech rozrzutności, tak ciężki jak nadużycia popełnione przez dzieci. — Zaniechać zupełnie starania o to, aby im zapewnić jakie środki do życia, czy to przez dostarczenie im jakiego mienia, czy to przez nauczenie ich jakiego rzemiosła, stosownego do stanu, aby mogli na życie zapracować i swym potrzebom wystarczyć: grzech śmiertelny. Doprowadzić dzieci do nędzy,

przez złe prowadzenie, przez szalone wydatki, namiętność do procesów, gry, obżarstwa i pijaństwa: grzéch śmiertelny.

Przeszkadzać dzieciom do małżeństwa bez przyczyny, przeszkodzić im do zawarcia korzystnego małżeństwa przez skąpstwo, aby nie obarczać rodziny: grzéch zwykle powszedni, z powodu nieuwagi i dobréj wiary. — Uskutecznianie podstępnych sprzedaży, aby które ze swych dzieci pozbawić części im należnéj, a innym dać więcéj niż dozwala prawo, do którego się stosować należy, gdyż jest ono słusznem: grzéch śmiertelny, jeżeli krzywda jest wielka, powszedni, jeżeli mała; i obowiązek restytucyi. — Odmówić bez przyczyny i z uporem stósownego uposażenia córki, do którego ma prawo, czy to wychodząc za mąż, czy wstępując do zakonu: grzéch śmiertelny.

Co do życia duchowego: Dając im środki do posiadania i zachowania go. Odkładać chrzest dziecka bez ważnéj przyczyny na czas dłuższy; dozwolić dziecku, przez własne niedbalstwo, umrzeć bez chrztu:

grzéch śmiertelny. — Zaniedbać doprowadzenia dzieci do spowiedzi, gdy dochodzą do używania rozumu, nie posyłać ich na nauki katechizmu, aby się przysposobiły do 1-éj Komunii św. w stosownym wieku — nie dać im przystąpić do Sakramentu Bierzmowania i przyjąć ostatnie Sakramenta śś. w niebezpieczeństwie śmierci: grzéch śmiertelny, jeżeli niedbalstwo było ważne. Zaniedbać doprowadzić ich częściéj w ciągu roku do spowiedzi, aby mogły przezwyciężać rodzące się namiętności i utrzymać się w stanie łaski.. Niedbalstwo, w skutek którego znacznie się gorzéj dzieje. Utrudniać lub przeszkadzać im w wyborze stanu, nie pozwalając oddać się życiu zakonnemu lub stanowi kapłańskiemu: albo zmuszając ich do tego bez należytego lub przynaglając ich mimo woli do małżeństwa: grzéch śmiertelny. — Nie modlić się za dzieci żyjące: Jeżeli jest obowiązkiem rodziców dostarczyć dzieciom pokarmu dla ciała, tém bardziéj powinni dostarczyć im pokarmu duchowego, jakim jest łaska. Łaska zaś otrzymuje się przez modlitwę. Nie modlić się wcale,

albo nie kazać się modlić za dzieci zmarłe, po dojściu do rozumu: grzech śmiertelny.

II. Dawać dzieciom dobry przykład, wypełniając należycie:

1-o Obowiązki swoje względem Boga: Gorszyć pośrednio, prowadząc w ich obecności rozmowy przeciw Bogu, religii, osobom pobożnym; znieważając imię Boże, pracując w czasie Mszy św. i opuszczając ją w niedzielę; gorszyć je bezpośrednio, rozkazując im rzeczy przeciwne prawu Bożemu: grzech śmiertelny, jeżeli materyja jest ważna.

2-o Obowiązki swoje względem bliźniego: Mówić wobec nich rzeczy przeciwne miłości bliźniego, objawiać im i starać się w nie przelać swoje urazy, dokonywać w obec nich zemsty lub niesprawiedliwości, zalecać im podobne uczynki lub zaszczepiać podobne uczucia: grzech śmiertelny, jeżeli jest ważność materyi.

3-o. Obowiązki swoje względem siebie samego: Rozwijać w dzieciach zło, przez przykłady próżności, pychy, łakomstwa, pijaństwa, nieczystości, nieprzyzwoitości w za-

chowaniu się; kładąc je przy sobie, albo za blisko siebie na noc, gdy są już dzieci starsze albo też kładąc braci i siostry razem — zgorszenie często wielkie, jeżeli była rozwaga.

III. Nauczać je: 1 o tego, co chrześcijaniu wiedzieć powinien: Zaniedbać nauczynienia dziecka głównych praw wiary i wogóle tego, co chrześcijanin, stosownie do wieku swego i zdolności, wiedzieć powinien:[1]) grzech śmiertelny, jeżeli zostawiono dziecię w niewiadomości rzeczy niezbędnych.

2-o Nauczać je za pomocą środków, które się w tym celu posiada: Zaniedbywać posyłać je na nauki katechizmowe, do szkoły; posyłając zaś, nie upewniać się, czy się uczą i czy robią postępy; nie kazać im się uczyć katechizmu, czytać dobrych książek i t. d.: grzech śmiertelny, jeżeli niedbalstwo było rzeczywiście wielkiem, narażało dziecko na pozostanie w niewiadomości tego, co chrześcijanin wiedzieć powinien.

---

[1]) Zobacz w pierwszem przykazaniu, jakie są rzeczy, które chrześcijanin wiedzieć ma.

Od Redakcyi.

Z numerem niniejszym zamykamy wydawnictwo „Echa“. Niedokończone artykuły wyjdą w osobnej odbitce.

Przeczytałem i nic przeciwnego wierze św. lub dobrym obyczajom nie znalazłem.

Kraków, 7 grudnia 1893 r.

X. Dr. J. Bukowski.
Cenzor ksiąg treści religijnej.

L. 5356.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Kraków, dnia 13 grudnia 1893 r.

† *A. Kard. Dunajewski.*